

# A i A – inicjały wizjonera



Wizja jednego człowieka, i praca, ogromna, tytaniczna praca. W taki oto sposób mógłbym zamknąć tę dostrzegalną, namacalną przestrzeń kościoła. Wypada podać imię i nazwisko, za którymi stoją dowody służby – Andrzej Antałkiewicz, to on zajął się przebudową kościoła w lata 1775-1778, to on upiększył, wzbogacił i uwznioślił wnętrze świątyni, i w finale pracy podpisał się na desce tęczowej oczywistymi literami A i A – R. P. 1565 kościół przez prześwietnego Spytkę Jordana, konsekrowany przez najdostojniejszego pana Tomasza Oborskiego, biskupa laodycejskiego, sufragana krakowskiego, roku Pańskiego 1634 dnia 5 czerwca. Odnowiony całkowicie i ozdobiony ołtarzami wraz z organami i chórem przez plebana roku Pańskiego 1778. Odmalowany zaś kosztem tegoż plebana roku Pańskiego 1802. To ten zapis, który podaję za, i w tłumaczeniu Kamila Kowalczyka, i ten podpis, za którymi stoją wizualia do doświadczenia i przeżycia, dwie zaledwie litery wpisane w dziejowość i terażniejszość. Stoi do dziś konfesjonał pod chórem organowym, i tysiące wypowiedzianych w szeptach grzechów, pytań i wątpliwości odbija się od jego drewnianych ścian. Wisi do dziś ambona, z której w służbie niebiosą, i w służbie cesarstwu Austro-Węgierskiemu ksiądz Antałkiewicz wygłaszał, albo i wykrzykiwał, albo i szeptał, do zgromadzonych zapewne w lęku przed obliczem ołtarza, dziedzica, plebana góralom. Wiszą do dziś boczne rokokowe ołtarze, pełne 'zawijasów' i 'nadmierności' tamtego czasu, w złocie i w kremie, tożsame i bliźniacze. Sklepienie w błękicie, w figurach imiennych aniołów, z ich atrybutami jakby sprzed chrześcijańskich czasów. W chmurach nawy głównej

wyniesienie Maryi na tron Rzeczypospolitej. Prezbiterium to polichromiczna domena Marii Magdaleny, przeto pod jej wezwaniem, ten jak i poprzedni kościół w Rabce był. Polichromia, ściany i filary, całe wnętrze Andrzej Antańkiewicz maluje sam. Sam. Trzy lata zajmuje mu nakładanie kolorów na kościelny modrzew. Wreszcie organy, jakoby dzieło odnowy wieńczące, o tam, nad głową z chórem zakupione, z aniołami na ich szczycie. Gdziebyś nie stanął w kościele, to przez jego kształt, i niewielkie rozmiary będzie je słycać doskonale, w dodatku żadnym znakiem czasów – głośnikiem nie wzmocnione. Okalający cmentarz proboszcz Antańkiewicz ‘zlikwidował’ i przeniósł z wyroku józefińskich dekretów, przy tym gromadząc zebrane kości cieni w ossarium. Te dwie litery A i A, stojące za imieniem, i za nazwiskiem, stojące za istnieniem, za życiem jednej osoby – wizjonera i nowatora, proboszcza, za człowieka scalającego tamtą przeszłą społeczność, te dwie litery A i A na zawsze scaliły się z dowodem posługi, w podziemiach świątyni, gdyż tam, pod kamienną posadzką (też jego dzieło) Andrzej Antańkiewicz oczekuje swojego absolutu.

Obraz epitafijny Andrzeja Antańkiewicza, na tle części zbiorów malarskich muzeum.

Mateusz Kościelniak

Bibliografia:

1. Kowalczyk K., *Rabczański drzewiej, czyli 450 lat parafialnej historii*, Kraków, Instytut Teologiczny Księża Misjonarzy, 2008, ISBN 978-837216-714-9.
2. Kowalczyk K.; Moskał G.; Rapta M.; Szłaga J., *Rabka Juliana Zubrzyckiego*, Rabka-Zdrój, Wydawnictwo ‘Zachylina’, 2012, ISBN 978-83-931788-4-1.